

Przemysław Wiatrowski

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

**RECENZJA KSIĄŻKI TOMASZA KARPOWICZA
KULTURA JĘZYKA POLSKIEGO. WYMOWA,
ORTOGRAFIA, INTERPUNKCJA,
WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN,
WARSZAWA 2012 [3 DODRUK], SS. 197**

Ponad czterdzieści lat minęło od ukazania się klasycznego (w wielu miejscach już zdezaktualizowanego) dwutomowego podręcznika *Kultura języka polskiego* Danuty Buttler, Haliny Kurkowskiej oraz Haliny Satkiewicz¹. Autorki skupiły się w nim wyłącznie na problemach gramatycznych i leksykalnych. Zrezygnowały m.in. z systematycznego wykładu z zakresu polskiej ortofonii. Tę dotkliwą lukę wypełnia publikacja Tomasza Karpowicza, która zamyka uaktualnioną, unowocześnioną i uwzględniającą bogatszy zestaw zagadnień serię podręczników kultury języka polskiego². I choćby z tego powodu recenzowaną książkę przyjąć należy z ukontentowaniem.

Podręcznik składa się z trzech zasadniczych części poświęconych kolejno wymowie, ortografii oraz interpunkcji. Wiadomości ze wskazanych zakresów tematycznych poprzedza *Wstęp* [s. 11–13], a zamyka *Literatura przedmiotu (poradniki ogólne, zagadnienia poprawności fonetycznej, ortograficznej i interpunkcyjnej)* [s. 190–191] oraz *Indeks* [s. 192–197]. W uwagach wprowadzających pada istotna deklaracja autora związana z przyjętą koncepcją dwupoziomowej normy językowej:

W prezentowanej książce scharakteryzowano zatem poziom wzorcowy i użytkowy normy wymowy i akcentowania. Odniesiono się również, nieraz polemicznie, do ocen

¹ D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa 1971; eadem, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności leksykalnej. (Słownictwo rodzime)*, Warszawa 1982.

² Wcześniej ukazały się opracowania: H. Jadacka, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa 2005; A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2007.

zawartych w innych źródłach oraz zasygnalizowano potrzebę wprowadzenia ujęcia (co najmniej) dwupoziomowego do normatywnego opisu zagadnień pisowni i przestankowania [s. 12–13].

Nie ulega wątpliwości, że propozycja dotycząca się ortografii i interpunkcji winna się stać przedmiotem dyskusji językoznawców normatywistów, do tej pory bowiem takiego ujęcia nie prezentowano.

Rozdział omawiający wymowę [s. 15–58] zawiera szereg interesujących zagadnień szczegółowych. Znalazła się w nim większość najważniejszych problemów fonetyczno-ortofonicznych. Punktem wyjścia rozważań jest oczywiste, ale w kontekście norm ortofonicznych istotne stwierdzenie dotyczące rozbieżności między polską pisownią a wymową. Fakt ten uzasadnia potrzebę normatywnej oceny poszczególnych realizacji wyrazów i fraz fonetycznych (choćby w zakresie konturu intonacyjnego wypowiedzi – tego jednak zagadnienia próżno szukać w opracowaniach ortofonicznych).

Zestaw reguł poprawnościowych poprzedzają uwagi teoretyczne związane z inwentarzem polskich głosek, relacjami między głóską a fonemem oraz głóską a literą (autor przyjmuje podział liter na samogłoskowe i spółgłoskowe zaproponowany przez Zygmunta Salonięgo), zróżnicowaniem normy fonetycznej (charakterystyce poddano style wymowy: wymowę szybką, wzorcową oraz użytkową, wyszczególniono dwa poziomy normy fonetycznej: wzorcowy i użytkowy, a także uwzględniono informacje na temat wymowy regionalnej) oraz tendencjami rozwojowymi polskiej fonetyki (chodzi głównie o tendencję do ekonomii wysiłku – stąd uproszczenia artykulacji i zmiany akcentuacyjne eliminujące wyjątki od paroksytonezy; szkoda, że autor nie pokusił się o uwagi odnoszące się chociażby do zachodzących we współczesnej polszczyźnie przekształceń intonacyjnych, które można obserwować w wymowie publicznej, przede wszystkim w mediach, czy też zjawiska zastępowania – w mowie młodego pokolenia, zwłaszcza dziewcząt – spółgłosek prepalatalnych semipalatalnymi spółgłoskami predorsalno-postdentalnymi).

Kolejne fragmenty omawianego rozdziału wypełniają poszczególne zasady ortofoniczne. Ich zestaw otwierają normy w zakresie akcentu. Autor uwzględnia tutaj formy fleksyjne rzeczowników pochodzenia obcego zakończonych na *~ik/~yka*, formy pierwszej i drugiej osoby liczby mnogiej czasowników w czasie przeszłym, formy trybu przypuszczającego, historyczne zrosty liczebnikowe, inne rzeczowniki pochodzenia obcego (zakończone na *~ik/~yk*, nadto takie m.in. wyrazy, jak *technikum*, *tabernakulum*, *uniwersytet*, *prezydent*, *kinderbal*, *opera*) oraz proparoksytona rodzime (*okolica*, *w ogóle*, *ogółem*, *rzeczpospolita*), które mogą być również akcentowane na drugiej sylabie od końca. Poświęca też uwagę zestrojowi akcentowemu (charakteryzuje proklityki i enklityki), zjawisku oksytonezy oraz błędom akcentuacyjnym, które postrzega się już nieco inaczej od momentu wprowadzenia dwupoziomowości normy językowej.

W zakresie fonetyki segmentalnej opisowi normatywnemu podlegają realizacje liter ortograficznych *e*, *q* w różnych kontekstach fonetycznych (nagłos, śródgłos i wygłos wyrazowy), połączeń literowych *am*, *an*, *em*, *en*, *om*, *on* itp., także *nk*, *ng*, ponadto realizacja litery ortograficznej *ń* (w wygłosie i śródgłosie wyrazowym), połączeń litery samogłoskowej z literą *u* (*au*, *eu*) oraz literą inną niż *u* (*eo*, *ae*, *uo*), połączeń literowych *bi*, *fi*, *mi*, *pi*, *wi*, *gie*, *kie*, *ge*, *ke*, *li* oraz litery *l*. Autor zwraca również uwagę na występowanie w wygłosie absolutnym obstruentów bezdźwięcznych, omawia zjawiska koartykulacji, realizację fonetyczną liter *h*, *ch*, także litery *i* w nagłosie wyrazowym oraz połączeń literowych typu *ai*, *ei*, *oi* oraz *ii*, *ji*, *aj*.

Drugą, najobszerniejszą część publikacji [s. 59–141] stanowią zasady ortograficzne (użycie wielkiej i małej litery, pisownia łączna i rozdzielna, pisownia wyrazów z *h*, *ch*, *ż*, *rz*, *ó*, *u*, *q*, *ę*, *om*, *on*, *em*, *en*, zapisywanie głosek miękkich, pisownia wybranych grup spółgłoskowych i samogłoskowych, wybranych przedrostków oraz przyrostków i zakończeń wyrazów, także zakończeń niektórych form czasownika). Ich wykład poprzedzają informacje o naturze polskiej ortografii. Ze względu na potrzeby komunikacyjne i możliwości poznawcze użytkowników polszczyzny T. Karpowicz stratyfikuje ortografię na dwie sfery: ortografię szkolną oraz profesjonalną. W ramach tej pierwszej umieszcza zasady pisowni *ó* i *u*, *rz* i *ż*, *ch* i *h* (z pominięciem wielu terminów), typowe użycia wielkiej i małej litery, najważniejsze konteksty pisowni rozdzielnej i łącznej oraz stosowanie łącznika w złożeniach. Do sfery ortografii profesjonalnej zalicza m.in. liczne konteksty użycia wielkiej i małej litery, szczegółowe zasady dotyczące pisowni łącznej i rozdzielnej, trudne i najtrudniejsze przykłady użycia lub pominięcia łącznika. Taki podział – choć nie ma charakteru rozłącznego – bez wątpienia zasługuje na aprobatę.

Ostatnie strony podręcznika poświęcone są zasadom interpunkcyjnym [s. 142–189]. I tutaj także czytelnik zostaje wprowadzony w zagadnienie uwagami na temat natury polskiej interpunkcji, która ma charakter logiczno-składniowy. Autor odnotowuje ponadto proces zmniejszania frekwencji pewnych znaków interpunkcyjnych we współczesnych tekstach użytkowych, wpływ języka angielskiego na zasób polskich znaków (ukośnik). W ramach tendencji rozwojowych polskiej interpunkcji widzi ekspansję przecinków i nabywanie przez nie nowych, szczegółowych funkcji oraz – w konsekwencji – wzrost liczby wariantów interpunkcyjnych mieszczących się w szeroko pojętej normie. Dalsze fragmenty wypełniają zasady użycia kropki, średnika, przecinka, znaku zapytania, znaku wykrzyknika, wielokropka, dwukropka, myślnika, cudzysłowu, nawiasu oraz znaków nieinterpunkcyjnych (apostrofu i łącznika).

Książka T. Karpowicza w wielu miejscach skłania do dyskusji. Najwięcej wątpliwości budzi część dotycząca wymowy. Autor nie ustrzegł się w niej rozlicznych usterek merytorycznych, niejasności, nieścisłości i niekonsekwencji. Ograniczę się do wyliczenia zaledwie kilku wybranych problemów.

Podstawowym błędem autora jest utożsamianie głósłki z literą. Wprawdzie w podrozdziale *Relacje między głósłką a literą* (s. 18–19) T. Karpowicz podkreśla różnice między nimi, jednak liczne fragmenty publikacji przeczą temu ujęciu, np.: „Na poziomie użytkowym uznaje się nawet powszechne odnosowanie – zezwala się wymawiać końcowe [ɛ] jako samogłoskę ustną [e]” [s. 38]; „Samogłosce nosowej [ɛ] odpowiada w tej pozycji dyftong [eu] [...]” [s. 39]; „Również samogłoska [ɔ] traci nosowość przed spółgłoskami płynnymi” [s. 42]. W pierwszym cytacie to litera ortograficzna *ę*, nie samogłoska nosowa, może być realizowana w wygłosie wyrazowym jako samogłoska ustna [e]. Analogiczna sytuacja występuje w kolejnym przykładzie: to w miejsce litery *ę* pojawia się połączenie samogłoski ustnej i rezonansu nosowego twardego. Z kolei samogłoska nosowa [ɔ] nie może tracić nosowości, gdyż jest z natury nosowa. To litera *ą* jest realizowana jako ustne [o] nie przed spółgłoskami płynnymi, lecz przed bocznymi oraz przed segmentem niesylabicznym [u].

W obrębie spółgłósłek miękkich autor widzi wyłącznie segmenty miękkie (prepalatalne) i zmiękczone (choć wskazywana różnica między nimi nie jest przejrzysta). Nie uwzględnia natomiast spółgłósłek półmiękkich (semipalatalnych) [s. 16, przypis 3]. W zestawie polskich głósłek nie umieszcza z kolei segmentów [ɣ], [ɣ'] [s. 17, przypis 4], spółgłósłek dźwiękowych [t], [d], [n], spółgłósłek zmięczonych typu [t'], [d'], [n'] występujących – zdaniem T. Karpowicza – tylko w zapożyczeniach. Taki sąd jest nieprawdziwy, gdyż mogą się wspomniane głósłki pojawić w wygłosie wyrazu rodzimego przed leksemem rozpoczynającym się od [i] bądź [i]. Nie jest jasne, dlaczego autor wyłączył wymienione głósłki. Swojej decyzji nie uzasadnia, pojawiają się jednak one na kolejnych kartach podręcznika.

Wielokrotnie T. Karpowicz używa terminu „dyftong”. Oznacza nim niejednorodne zjawiska. Nie jest na pewno dyftongiem połączenie samogłoski ustnej i spółgłoski sonornej nosowej, które pojawia się w miejsce liter ortograficznych *ę*, *ą* przed spółgłoskami zwartymi [s. 37]. Status dyftongu nie przysługuje też rozsunięciu artykulacyjnemu [s. 45], które Tomasz Karpowicz myli z rezonansem nosowym miękkim występującym w miejsce litery *ń* po samogłosce a przed spółgłoską szczelinową [s. 45]. W fonetyce za dyftong nie uznaje się połączenia segmentu otwartego (samogłoskowego) ze spółgłoskowym.

Niekonsekwentne są zapisy fonetyczne dotyczące spółgłósłek wargowych miękkich przed samogłoską inną niż [i], które – jak powszechnie wiadomo – są we wskazanym kontekście wymawiane asynchronicznie. W książce znajdujemy transkrypcję zarówno synchroniczną, jak i asynchroniczną. Niekonsekwencja dotyczy też zapisu spółgłósłki dźwiękowej [t], [d], [n] przed obstruentami dźwiękowymi. Poważnym błędem merytorycznym jest twierdzenie, że spółgłoska przedniojęzykowo-dźwiękowa [ʒ] może zostać udźwiękowiona [s. 40, 43] i że segmenty [k'], [g'] są tylnojęzykowe [s. 41, 43, 48] – głósłki [k'], [g'] są środkowojęzykowo-postpalatalne.

Błędem fonetycznym jest proponowana przez T. Karpowicza wymowa [kɔpost], [trɔtadracja] [s. 44], ponieważ w tych wyrazach nie występują samogłoski nosowe. Decyduje o tym prawostronny kontekst fonetyczny w postaci spółgłosek zwartych [p], [t]. Przy okazji należy zaznaczyć, że w wyrazie *tromtadracja* przed niesylabicznym [i] pojawia się półmiękkie [c'].

Autor niesłusznie konstatuje, że upodobnienia fonetyczne dotyczą wyłącznie spółgłosek (s. 51). Podlegają im także samogłoski (np. o podwyższonej artykulacji). T. Karpowicz mija się z prawdą, kiedy pisze, że wszystkie asymilacje wewnątrzwyrazowe i międzywyrazowe „mają naturę historyczną” (s. 51), o czym przekonują m.in. upodobnienia międzywyrazowe, które są zawsze żywe. Dowodem obalającym twierdzenie autora jest chociażby wyraz *zzieleńić*, którego nagłos może być wymówiony na przykład na takie dwa sposoby: [zʒeleńić] (ewentualnie [zʒelẽńić])/[żżeleńić].

Zaobserwowanych w podręczniku T. Karpowicza błędów i punktów niejasnych jest więcej. Nie wszystkie też problemy wymawianiowe objęte zostały stosownymi zasadami ortofonicznymi (np. realizacja podwojonych liter spółgłoskowych w śródgłosie i wygłosie wyrazowym, redukcja [u] w różnych pozycjach, wymowa liczebników i rzeczowników innych niż tylko *piętnaście*, *piętnasty*, *piętnastka*, *dziewiętnaście*, *dziewiętnasty*, *dziewiętnastka*). Wskazane niedostatki obniżają wartość merytoryczną publikacji.

Na zakończenie podkreślić trzeba, że w podręczniku kultury języka poświęconemu m.in. ortografii błędy językowe, w tym ortograficzne, pojawić się nie powinny. A takie lapsusy się zdarzają: *fizyczno-akustyczny* [s. 17, 18]. Akustyka przecież to gałąź fizyki.

Pierwsze wydanie recenzowanego podręcznika ukazało się w 2009 r. Po trzech latach PWN zdecydowało się na kolejny dodruk. Szkoda, że autor nie zweryfikował zawartej w książce wiedzy fonetycznej i nie naniósł koniecznych poprawek, nie ulega bowiem wątpliwości, że w podręczniku akademickim wskazane błędy pojawić się nie powinny. Zainteresowany czytelnik musi część fonetyczno-ortofoniczną opracowania – podkreślmy raz jeszcze: bardzo potrzebnego i ważnego – czytać krytycznie.